№ 178. Warszawa, Wtorek 25 Września / 7 Października Rok 1856.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 6 [illegible] (złp. 4).

Na prowincji w Królestwie z [illegible] rocznie rs. 12 (złp. [illegible] [illegible]lnie rs. 3 (złp. [illegible] [illegible]twie taż sa[illegible] [illegible] prowincji [illegible] z dodaniem [illegible] wła[illegible] lub 1 kwartalnie tał[illegible]perty.

KRONIKA WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Jutro Ś. Brygidy Wdowy. Wschód słońca o g. 6 m. 13.—Zach. o g. 5 m. 21. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 8, wczoraj w poł. ciep. 16. Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 4.

Z Petersburga, 15 (27) Września.

RESKRYPT CESARSKI.

Wydany na imie jenerał-adjutanta *Berga*.

Do NASZEGO jenerał-gubernatora Finlandzkiego, jenerał-adjutanta, Teodora syn Teodora Berga.

Pełniąc Najmiłościwiéj wam powierzone obowiązki jenerał-gubernatora Finlandzkiego, wykonywaliście takowe z prawdziwą gorliwością, połączoną ze świetnemi zdolnościami, któremi odznaczaliście się zawsze na polu służby rządowéj, a przez skuteczne spółdziałanie NASZYM widokom, dobro tego kraju na celu mającym, zyskaliście w krótkim, lecz połączonym z trudnościami przeciągu czasu, ogólne zaufanie i wdzięczność mieszkańców onego. Chcąc dać wam za to dowód MONARSZEJ NASZEJ łaski i połączyć was z tym krajem węzłem nierozerwanym, Zezwoliliśmy NAJMIŁOŚCIWIEJ wynieść was wraz z potomstwem do godności hrabiego Wielkiego Księstwa, i rozkazujemy wam zgłosić się do Finlandzkiego domu Rycerskiego, który zaliczy was w poczet hrabiów.

Pozostajemy CESARSKĄ łaską NASZĄ dla was na zawsze życzliwi.

Moskwa, 26 Siepnia 1856 roku.

Na oryginale Własną JEGO CESARSKIÉJ MOŚCI ręką napisano: »ALEXANDER.«

— NAJJAŚNIEJSZY CESARZ JMć raczył NAJWYŻEJ rozkazać: czynności wszystkich kwarantann w Noworosyjskim kraju i Bessarabji na cały przeciąg żeglugi roku bieżącego wstrzymać.

— St Petersburski pocztamt podaje do wiadomości powszechnéj, że zacząwszy od 27 września roku bieżącego korrespondencje z Petersburga do Wilna będą wysyłane, prócz poniedziałku, środy i soboty, nadto jeszcze we wtorek i Piątek, czyli pięć razy na tydzień.

— Przez Rozkaz dzienny CESARSKI do korpusu inżenierów dróg komunikacji z dnia 26 sierpnia, zarządzający XIII okręgiem tego korpusu pułkownik *Smolikowski*, za odznaczającą się służbę, zostaje podwyższony do rangi jenerał-majora i przeznaczony do zostawania przy Namiestniku Królestwa Polskiego.

— Przez Rozkazy dzienne CESARSKIE w wydziale służby cywilnéj, z dnia 23 sierpnia, młodszy kontroler i buchalter departamentu gospodarczego minist. spraw wewnętrznych radca dworu *Osmołowski*, mianowany pełniącym obow. niezmiennego członka Witebskiego urzędu powszechnéj opieki; — zostają zatwierdzeni na urzędach, obrani przez szlachtę; deputat grodzieńskiego szlach. deput. zgromadzenia z pow. Białostockiego podporucznik *Moniuszko* i kurator zapasowych magazynów zboża pow. Orszańskiego sztabs-kapitan *Brzozowski*;—akuszer warszawskiego zarządu lekarskiego i lekarz tamecznych więzień, radca dworu *Kosztulski*, mianowany członkiem honorowym rady lekarskiéj KrólestwaPolskiego.—25 sierpnia zostający w ministerstwie spraw zagranicznych, radca stanu *Giers*, mianowany konsulem jeneralnym w Egipcie.—26 sierpnia, (dodatek) za odznaczającą się służbę podwyższeni zostają do rangi radcy honorowego, sekretarze gubernjalni, marszałkowie powiatów: Kowieńskiego *Dowgird* i Poniewieżskiego *Bystram*.

— Ukaz CESARSKI do Rządzącego Senatu, z d. 25 sierpnia 1856 r.

,,Ustawą z dnia 27 kwietnia 1832 roku. wyłożoną w art. 719—737 księgi 2éj części 2éj Układu praw wojskowych, udzielone zostały prawa do pensji i wsparć jednorazowych prawosławnemu wojskowemu duchowieństwu i jego rodzinom. — Biorąc na uwagę, że kapłani rzymsko - katoliccy wydziału wojskowego i wyznaczani do wojsk przez dywizjonowych kaznodziei pastorowie wyznania ewangelicko - luterańskiego, pełnią takież same przy wojskach obowiązki co i prawosławne wojskowe duchowieństwo, to jest administrują Sakramenta, ukrzepiają wojskowych w zasadach wiary, w przywiązaniu do Tronu i miłości ojczyzny — MY, w słusznym względzie ku pracom tych sług ołtarza,, uznaliśmy za stosowne, udzielić im, również jak ich rodzinom, prawo do otrzymania pensji i wsparć jednorazowych ze skarbu Państwa, według ścisłego brzmienia Ustawy wydanéj w roku 1832 dla prawosławnego wojskowego duchowieństwa.

,,Rządzący Senat nie omieszka uczynić należyte ku wykonaniu niniejszego rozporządzenie.“

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

NAJJAŚNIEJSZY PAN. raczywszy łaskawie przyjąć przedstawiony SOBIE przez p. Józefa *Mantzla*, rzeźbiarza z Warszawy, własnéj roboty biust JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, w płaskorzeźbie na marmurze, udarował p. *Mantzla*, NAJMIŁOŚCIWIEJ brylantowym pierścieniem.

— *Kurs Giełdy Warszawskiéj z dnia* 24 wrześ. (6 października.)—Obligi skarbowe (oprócz kuponu) żądano rs. 83 kop. 93. Listy zastawne IIIgo okresu bez kuponu) za 15 rsr., płacono rsr. 14 kop. 48.— Nowa pożyczka rossyjska z roku 1854 (oprócz kuponu) 5%, żądano rsr. 102 kop. 8. Pożyczka rossyjska z 1855 żądano rsr. — kop. —. Za półimperjały żądano rs. 5 kop. 16. — Kupon Obl. rsr. — kop. $6\frac{2}{3}$. Listów zastawn. k. $17\frac{1}{3}$.— Nowéj pożyczki rossyjskiéj rs. 2 kop. $41\frac{2}{3}$.

Jeszcze o Ochronkach.

Obraz wiejskiéj ochrony napisany przez pana A. G. w nrach 69 i 73 Kroniki Warszawskiéj i korrespondencja z pod Zasławia nr 144 wywołały wiele różnych zdań w naszém sąsiedztwie i ośmieliły mnie do zrobienia niektórych uwag tyczących się ochron.

My ziemianie pokończywszy w polu roboty, używamy chwil wolniejszych na zebranich przyjacielskich na których radzimy o polepszeniu bytu naszych włościan, a teraz za przykładem p. A. G. zajęliśmy się ochronami.

Zdania pana A. G. zjednały u nas sympatję i wszyscy zgadzamy się na to że praktyczne obznajamianie z tworami Bożemi więcéj wpływa na umysł i serce jak wykłady teoryczne. Nie należy obciążać małych dzieci wieloma przedmiotami i uczyć je jak papugi odpowiedzi, których nie rozumieją tylko służą im do popisów, a umysł i serce leżą odłogiem, a nawet w przyszłości nie obiecują wydać dobrych owoców. Pojęcia nad wiek niepowinniśmy rozwijać, i w razie gdy dziecko okazuje

CHOROBY WIEKU.

STUDJUM PATHOLOGICZNE

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy).

Wiedząc z jaką kolosalną próżnością miał do czynienia, intrygant postarał się ażeby z litografowanego portretu zrobiono biust muzy i medaljon z jéj popiersiem, spoił professora który mu podyktował czterowiersz do podpisu, i tę ofiarę sam złożył u stóp wahającéj się już kobiety. Na śniadańku w angielskiéj restauracji zredagowano mu artykuł do gazety, donoszący o téj nowéj artystycznéj pracy, wydanéj kosztem znakomitego amatora literatury i czciciela zasług Beaty, pana Felicjana Plamy. Przejęta grzecznością jego, muza zamilkła, a Emilja uśmiechnęła się po cichu, widząc że mąż jéj przyszły tak trafnie sobie począł umie.

Ujęcie Tymla przyszło daleko cięźéj, naprzód że dumny anglik nie łatwo sobie co wmówić dawał, powtóre, jaśniéj daleko rzeczy widział od matki i miał w charakterze aż nadto szlachetnéj i nieszlachetnéj pychy. Ale tu sam nie występując na scenę, Plama przez swych zwolenników w arystokratycznem kółku, rehabilitować się zaczął i tańcował koło przyszłego szwagra. Tymlo od niejakiego czasu spotykał go po wszystkich domach w których bywał, nieustannie słyszał mówiących o nim, wreszcie na maleńkich kursach amatorskich o dziesięć mil od stolicy urządzonych, spotkał się z nim oko w oko.

Nie było sposobu uniknąć go, Plama miał tu trzy konie folbluty, a interes koniarski zobojętnił w Tymlu nienawiść ku intrygantowi.

Nowy dziedzic Demborowa tak ostawił anglika, że od rana do wieczora brzmiały mu w uszach jego pochwały, Tymlo milczał, wreszcie à bout portant spytano go czemu by tak był obojętnym dla tak miłego człowieka i znakomitego sportmana... nie przypuszczając aby dobrze wychowany człowiek, miał dla mizernéj kwestji majątkowéj tak długą chować w sercu nienawiść? Dembor nic jeszcze nie odpowiedział ale te uprzykrzone zachwalanie pana Plamy, znacznie w istocie wstręt ku niemu umniejszyło i zdanie ogółu arystokratycznego wpłynęło nań potężnie.

Plama w czasie tych kursów tylą grzecznościami obsypał Tymla, tak był przyzwoitym, tak doskonałemi obdzielał cygarami, tak wyborne na placu turfu dał śniadańko, że wreszcie uznać go było potrzeba choćby szelmą, ale wcale dystyngowanym członkiem towarzystwa.

— Mniejsza tam o to co za jeden, rzekł anglik, ale gentleman... nie ma kwestji.

Tak związawtzy matkę i brata, nadskakując Emilji, nie śmiejąc jednak nic przedsiewziąć z ojcem, któryby go pewnie kolanem za drzwi wyprawił, pan Felicjan formalnie się oświadczył córce w obecności matki; a Emilja nie czekając zgodzenia się jéj, przyjęła pretendenta, podając mu tylko pewne warunki.

Wieść natychmiast gruchnęła po mieście, o ożenieniu Plamy i naturalnie złośliwi porobili z niéj kalamburów i przycinków bez liku. Nieszczęśliwa pani Demborowa, która nieśmiała się już sprzeciwiać córce i miała nadzieję, że świat będzie pobłażającym dla niéj, ulękła się szyderskio objawiającéj opinji. Chciała zerwać wszystko, zaklinała córkę, ale Emilja oświadczyła że wyjdzie za Plamę bądź co bądź; i zajęta dyktowaniem mu przyborów do ożenienia, urządza-

wyższe zdolności większéj wymaga pracy nad sercem obyczajami, aby nie były zepsute, bo właśnie ta bystrość pojęcia, do złego może być skierowana. Pierwszą nauką w ochronach winno być zaszczepianie moralności, poznawanie praw boskich i nauk naszego Zbawiciela. W ochronach słyszą dzieci o cnotach, a w domach widzą zboczenia, a nawet występki; z ostrożnością trzeba przedstawiać dzieciom słabą i zepsutą stronę ich rodziców aby nie zasiewać obojętności w serca młodociane, i aby nie rozsprzęgać najświętszych uczuć wlanych przez samego Stwórcę. Ubogie dzieci niech wcześnie poznają przyszłe obowiązki i nabędą zamiłowania do pracy. Letnią porą praca w ogrodzie koło uprawy i zasiewów bawi i naucza dzieci, i daje im poznać wszechmocność Boga na roślinkach wzrastajacych pod ich okiem—na przemiany poznawanie literek—śpiew pobożny i wesoły, opowiadania moralne—krótkie wierszyki zastosowane do ich pojęć, dostateczną będą nauką dla małych dzieci. Zimową porą roboty ręczne: plecenie słomy, wycinanie lub rysowanie na tabliczkach różnych narzędzi gospodarczych i rzemieślniczych, dla dziewczyn robótki na drutach, szycie różnych rzeczy dla lalek, a wszystko to gdy będzie przeplatane zabawą wówczas odniesie pożądany skutek. Niewłaściwie w niektórych ochronkach przestrzegają szczególnie cichości siedzenia w ławkach bez ruchu, ja tego niepochwalam, zostawmy dzieciom swobodę, ruch dowolny, a ściśle wykorzeniajmy wady, przyuczając do porządku i czystości. Chłopaki niech się kierują na silnych pracowników, dziewczynki na dobre sługi, żony i matki. Bo nietylko w klassie wyższéj szczęście domowe spoczywa w ręku kobiet, i ubogie mieszkanki nizkiéj strzechy, zdolne są zakłócić spokój, szczęście, i nierządem zniszczyć cały dobytek. Otóż żeby ochrony odpowiadały celowi, trudny jest wybór osób dozorujących, któreby pojęły swoje posłannictwo. Dobrze więc powiedziano w nrze 144. że nasze panie powinny same zająć się wieśniakami; jakże to zbawienny wpływ wywrze, poznają ich potrzeby, wady, a mając środki zaradcze jak nędzy tak moralnych niedostatków mogą podźwignąć lud z poniżenia i z upadku. Lecz panie powinny pamiętać, że lud powierzony ich wpływowi podobne nam ma uczucia i potrzeby, przeciąganie tylko pracą i nędza, utrzymuje go w nieudolności, przytłumiając popedy szlachetne. Wyrozumiałość przedewszystkiem jest potrzebną, bo ich błędy z braku wiedzy wynikają, nie znają ani przyczyn złego ani środków polepszenia. Każdy więc zasiew dobrego rzucony w serca młodociane, użyzniać będzie ich byt i nasz własny i rodzice przez wdzięczność dla swych dobrodziejów gorliwiej będą pracować, a tym sposobem powiększą nasze majątki. I to jest prawdą co powiedział sąsiad z pod Zasławia, żeby z góry zamiatać schody i od rodziców zacząć, a potem do dzieci. W tym razie odstąpić muszę na chwilę od głównego przedmiotu. Chcąc zacząć od rodziców trzeba usunąć przyczyny złego—trzeba wyrzec się osobistych korzyści jakie mamy z propinacji, a to byłaby wielka miotła zamietająca z góry śmieci. A jeżeli nie możliwem jest usunięcie gorzałki z karczem, trzeba działać przez zajęcie ludu w niedziele, aby w miejsce przebywania w karczmie zgromadzali się do jednego domu dla słuchania pism ludowi poświęconych, i przy zachęcie początkowéj przez jakieś przekąski nabierali gustu i ciekawości. Dzieci zaś niech kształcą się w ochronach na ludzi poczciwych, pracowitych i pobożnych—aby tam zaszczepiane szczerość i prawdy, udzielały się przez dzieci rodzicom, i ich nałogi wykorzeniały.

Przy téj okazji nie zawadzi pomówić o kobietach, poświęcających się ochronom. Nikt nie zaprzeczy, że to zajęcie wymaga wielkich trudów, i nie jest tak łatwem zadanie dozorczyni, jak się na pozór zdaje. My nie poznamy tych przykrości, bawiąc kiedy niekiedy godzinę w ochronie, a one przebywają tam dnie całe i lata. Wprawdzie nie każda odpowiada swoim obowiązkom, bo tu trzeba zamiłowania bez granic, trzeba ukochać ludzkość i uczuć potrzebę życia z pożytkiem dla innych, w ogólności każdy ma osobiste widoki na celu, a ochrony miernie są uposażone, nie dają dobrego bytu za to poświęcenie, zaś na przyszłość żadnych widoków nie przedstawiają. Zwróćmy baczniejszą uwagę na ich rodzaj zajęcia, i aby zachęcać do téj pracy, trzeba wnikać w ich życie, bo my dajemy pieniądze a one własne siły i zdrowie, które w tym bezustannym gwarze tak prędko się rujnuje, a cóż ich za przyszłość, nędza i niedołęztwo. Nie jest to przepłacone, jak mówi pan A. G., czterysta złotych rocznie, wszak my nie raz tracimy więcéj w jednéj chwili dla dogodzenia naszéj fantazji nie myśląc, że podobna summa służy innym na utrzymanie roczne. Wybór wdów i sierot, to jest osób co przeszły szkołę cierpień, znajduję bardzo trafnem, lecz nie zgadzam się na to, że tylko osoby pod zakonnym ubiorem, odpowiedzą swoim obowiązkom; jeżeli ta oznaka powierzchowna wyrzeczenia się świata, nie pokryje serca prawdziwie poświecającego się ludzkości, będzie ona tylko pokrywać obłudę. Szukajmy prostoty w sercach, obyczajach, ubior dozorczyni niech będzie czysty, skromny, bo krój i reguły zakonne nie są dostateczną rękojmią do pojęcia obowiązków. Pamiętajmy że ochrony polegają na sumienności dozorujących, niech więc one mają zaspokojone dostatecznie potrzeby, aby nie były w potrzebie szukania jeszcze innych środków do utrzymania się po za obrębem ochron, wówczas żądajmy zupełnego poświęcenia się pracy, a gorliwsze zajęcie się dozorujących, wyżéj podniesie ochrony. Pomówimy potém o tego rodzaju zakładach po miastach.

KOLÉJ ŻELAZNA
Petersburgsko-Peterhofska.

Znajdujemy w *Pszczole Północnéj* treść przywileju przez rząd nadanego baronowi Stieglitzowi na budowę i exploatację kolei żelaznéj Petersburgsko-Peterhofskiéj.

»Podajemy treść Najwyżéj na dniu 9 Sierpnia r. b. zatwierdzonéj ustawy towarzystwa drogi żelaznéj Peterhofskiéj. Rzeczywisty radca stanu baron Alexander syn Ludwika Stieglitz przedsięwziąwszy budowę drogi żelaznéj pomiędzy Petersburgiem i Peterhofem podług przedstawionego przez siebie planu, z obowiązał się użyć na ten cel własny kapitał 2 miljony rubli srebrem, z warunkiem, aby po ukończeniu budowy drogi i rozpoczęciu na niéj jazdy, udzieloném mu zostało prawo ulokowania kapitału nakładowego przez wypuszczenie akcji i ustanowienie w tym celu towarzystwa na zazasadach następujących: Będzie się ono nazywać towarzystwem drogi żelaznéj Peterhofskiéj. Zarząd jego będzie konsystować w Petersburgu. Wysokość każdéj akcji naznacza się 500 rsr. i odpowiednio sumie kapitalnéj na budowę drogi obróconéj, wypuszcza się ich 4,000. Akcje wydają się z kuponami dla dywidendy. Jeżeli oznaczony w § 1 kapitał okaże się na budowę drogi nie wystarczającym, to zawiązujący towarzystwo może wypuścić jeszcze do 1,000 akcji, po cenie w § 3 oznaczonéj. Akcje wydają się za wniesieniem na raz jeden całkowitéj sumy równéj ich liczebnéj wysokości. Zawiązujący towarzystwo baron Stieglitz zawiaduje wszystkiemi interesami drogi Peterhofskiéj i dopóty korzysta ze wszystkich praw i prerogatyw przezeń wyjednanych, dopóki towarzystwo nie zostanie ostatecznie uorganizowaném, to jest dopóki nie będą rozebrane wszystkie akcje i wniesioną za nie oznaczona waluta, poczém niniejsza ustawa ostatecznie wejdzie w wykonanie. Droga Peterhofska stawia się o czterech rzędach szyn czyli o dwóch kolejach, a to dla uniknienia niedogodności przy spotykaniu się pociągów. Założyciel drogi żelaznéj baron Stieglitz dopełnia jéj budowy pod własnym bezpośrednim kierunkiem, przy pomocy doświadczonych inżynierów krajowych lub zagranicznych, lecz pod nadzorem głównego zarządu komunikacji i budowl publicznych, dla dopilnowania trwałości robót i bezpieczeństwa konstrukcji pod względem przejazdu. Po ukończeniu drogi, przed rozpoczęciem na niéj jazdy, zostanie dopełnionym szczegółowy jéj przegląd z rozporządzenia głównie zarządzającego komunikacjami i budowlami publicznemi, dla przekonania się tak o dobroci saméj drogi, jako też wszystkich szczegółów taboru ruchomego. Termin ukończenia robót i otworzenia jazdy oznacza się najdaléj w lat dwa po zatwierdzeniu ustawy towarzystwa. Założyciel drogi żelaznéj Peterhofskiéj, a skoro uorganizuje się towarzystwo, to i ono także, nabywa następujące prawa i przywileje, Najwyżej towarzystwu drogi żelaznéj Carsko-Sielskiéj, nadane: 1) Baronowi Stieglitzowi w czasie urządzania kolei żelaznéj stawiania budowl i w ogóle dokonywania wszelkich robót, nadają się wszystkie przywileje służące dla robót rządowych, to jest, jak gdyby roboty te, bezpośrednio przez rząd były wykonywane. 2) Baronowi Stieglitzowi, a po zaprowadzeniu towarzystwa i towarzystwu—dozwala się na przestrzeni ziemi pod drogą żelazną zajętéj, wznosić magazyny składowe, domy mieszkalne dla ludzi przy drodze zostających, stajnie, wozownie, kuźnie, warsztaty, i w ogóle wszelkiego

---

niem nowego domu, ekwipażów, liberji, mało nawet zważała na prośby i błagania matki. Tymlo wyprawiony za granicę z księciem X. jakby naumyślnie, nie dowiedział się aż po weselu o szwagrze i obojętnie to przyjął.

Wbrew przestrogom pani Demborowéj i żartom całego świata, które Emilja znosiła z uśmiechem, ślub odbył się w naznaczonym dniu, u Sgo Krzyża z największą wystawnością i przepychem. Panna młoda wyglądała jak posąg Canovy, i tak była piękną, że heroizmu Plamy lub podłości jego trzeba było, aby w tym wieku ośmielić się podać jéj rękę do ołtarza. Trzeba też przyznać że i on niezgorzéj tego dnia wyglądał, a choć do Apollina i Antinousa nie miał nawet pretensji, na starego satyra kwalifikował się doskonale.

Państwo młodzi siadłszy u drzwi kościelnych do powozu wraz z matką, którą jeszcze dnia tego otaczano troskliwą pieczą i starano się mieć dla saméj przywoitości, pojechali wprost do nowego mieszkania na Krakowskiem Przedmieściu, rzęsiście już na ich przyjęcie oświeconego. Tu bal wspaniały rozpoczął erę nową w życiu Emilji, która zaraz poszła obejrzyć swoje pokoje, ujęła rząd domu, i wesoło rzuciła się w objęcia świata, wśród tysiąca oklasków dworu, który ją otoczył. O niczem nie mówiono tylko o jéj nieporównanéj piękności i przepychu z jakim się nowy dom ten tyle obiecujący otworzył. Pani Emilja zapowiedziała, że przyjmować będzie co tygodnia we czwartki, a co miesiąc dawać bale, czemu Plama zrazu nie widział potrzeby się sprzeciwiać.

XLII.

Odwróćmy oczy od tego smutnego obrazu, niestety barw tak powszednich i spłowiałych, że rychlejby mu prozaiczność jego niż przesadę zarzucić można. Jest że inaczéj u nas, wśród tych których wychowuje świat po swojemu, od dzieciństwa przyzwyczajając nadewszystko do zbytku i wpajając im cześć dla cielca złotego? Możeli być inaczéj w społeczeństwie dla którego wiara jest formą tylko szanowaną konwencjonalnie, nie mającą władzy żadnéj nad obyczajami i wpływu na życie? Duch wygasać musi i serca ziębnąć pod wpływem tego materjalizmu, ktorym nas zachód zaraża, który szczepim sami jak zbawczy środek, przeciw starym chorobom naszym, nie bacząc że on z sobą daleko od nich niebezpieczniejsze przynosi.

Wszystko też u nas stygnie, codzień iskierka jakaś wygasa, i z popiołów przeszłości myślimy tylko jak wygotować potaże... Dobry byt, będziemy mieli niestety, ale cóż po tem... nie zaspokoi on i nie da szczęścia nikomu, zrobi nas rozsądnemi, prozaicznemi ludźmi, ale obedrze z wszystkich piętn starych i świętych, które codzień z oblicza naszego znikają... Jesteśmy jak chory, któremu unikając zapalenia, lekarz krew puścić kazał, a balwierz nieostrożny do kropli wytoczył... wkrótce zabraknie jéj do życia, i trupem się stanie bezsilnym.

O! bo od nierządności staréj do chorobliwéj przemyślności i handlarstwa niemców, anglików i francuzów, szeroka przestrzeń, na któréj środku wcześnieby się nam zatrzymac wypadało, chcemy li być sobą... Uczmy się oszczędzać i patrzyć jutra, ulepszać i ład szczepić, ale nie pomiatajmy uczuciem, poezją, nie przerabiajmy kraju na kantor i fabrykę, bo wkrótce nam w nim na kościół i krzyż miejsca nie stanie. Nie chodzi ludom dla ich szczęścia o bogactwo, o dostatek, ale o wszczepienie żywo nauki Chrystusa, o miłość, o podniesienie duchem, i umocnienie w wierze i braterstwie.

Spójrzcie i jeszcze raz spójrzcie na szczęśliwe kraje; które już się cieszą owocem przemysłu i handlu. Znijdźcie w głąb ich społeczności, a uj-

rodzaju budowle, wyłącznie dla drogi żelaznéj potrzebne, pod warunkiem: aby takowe nie były odnajmowane i aby fronty tych wszystkich budowli były poprzednio przedstawione pod zatwierdzenie głównie-zarządzającego komunikacjami i budowlami publicznemi. 3) Potrzebne do exploatacji żelazo i surowiec, założyciel drogi i towarzystwo, obowiązują się zakupywać w Rossji, jeżeli po 3-krotném ogłoszeniu w pismach publicznych obu stolic na półtora roku przed terminem wystawienia (drogi), właściciele zakładów rossyjskich w ciągu sześciu miesięcy, podejmą się dostawy i zgodzą dostarczyć materjał dobry i w formie należytéj nie drożéj nad 15 od sta od cen, zagranicznego surowca i żelaza licząc już z dostawą do St. Petersburga. Jeżeli zaś rossyjscy przedsiębiercy nie przyjmą tego warunku, dozwala się sprowadzenie surowcu i żelaza z zagranicy, a to bez opłaty cła, lecz w niewiększéj ilości nad nieodzownie dla drogi żelaznéj potrzebną, partjami na które oddzielne decyzje wydadzą minister finansów, oraz główno-zarządzający komunikacjami i budowlami publicznemi. 4) Ponieważ potrzebne przy drodze żelaznéj szyny i podkładki powinny szczelnie jedne do drugich przystawać, nadaje się przeto zarządowi prawo obstalowywać i jedne drugie w tymże samym zakładzie. 5) W razie zniesienia skutkiem jakichkolwiekbądź okoliczności stawiającéj się drogi żelaznéj, zagraniczne żelazo i surowiec sprowadzone na użytek tejże drogi, nie może być sprzedawanem—lub na inny obrócone użytek, lecz kompanja własnym kosztem takowe za granicę wywiezie. 6) Baronowi Stieglitzowi i uorganizowanemu przez niego towarzystwu dozwala się bez opłaty cła sprowadzić parowozy, wagony i maszyny dla drogi żelaznéj potrzebne. 7) Założycielowi i towarzystwu dozwala się na linji kolei żelaznéj utrzymywać hotele dla przejeżdżających, bez opłaty podatku miejskiego i odkupnéj akcyzy, z prawem wypuszczania ich w dzierżawę lub też ciągnienia z nich dochodu w inny sposób, a to stosownie do uznania—w czém dla siebie większą ujrzą korzyść, pod warunkiem jednak: aby na każdéj stacji był tylko jeden hotel. 8) Założycielowi drogi żelaznéj Peterhofskiéj, przed sformowaniem towarzystwa, a następnie jego zarządowi, nadaje się prawo ustanowienia ceny, za przejazd passażerów, ciężarów i t. p. stosownie do uznania, lecz pod warunkiem, że cena ta początkowo ustanawia się przez zatwierdzenie rządu i zarząd towarzystwa w żadnym przypadku nie ma prawa pobierać wyższą od ustanowionéj opłaty bez oddzielnéj w téj mierze decyzji. 9) Za przewóz wojska, pobiera się opłata z ustąpieniem trzydziestego procentu od zwykłéj ceny przewozowéj; korrespondencja zaś pocztowa przewozi się na zasadach, przyjętych na drodze żelaznéj Petersburgsko-Moskiewskiéj. Po ustanowieniu towarzystwa drogi żelaznéj Peterhofskiéj, interesami jego będzie się zajmować w Petersburgu istniejący zarząd, składający się z czterech dyrektorów, wybieranych przez ogólne zebranie akcjonarjuszów, większością głosów. Każdy z nich obiera się na przeciąg lat cztérech, a po upływie tego czasu zostaje zastąpiony przez drugiego, z zachowaniem kolei, podług nowego wyboru w ogólném zebraniu. Dyrektor wychodzący, może być wybranym na nowo. Dyrektorowie obierają z pomiędzy siebie, prezydującego.

Każdy dyrektor powinnien mieć do okazania 20 akcji na swoje imie, które przez czas jego urzędowania, nie mogą być nikomu ustąpione i składają się zarządowi do zachowania. Osmy procent z czystego zysku oddziela się na korzyść zarządu. Zarząd ma swoją pieczęć z podpisem: Zarząd Towarzystwa Drogi Żelaznéj Peterhofskiéj. Dla przestrzegania dokładności i bezpieczeństwa ruchu na kolei żelaznéj, oraz zarządzania częścią techniczną takowéj i zawiadywania wszystkiem, co się odnosi do porządku, zostaje mianowanym za poprzedniem zgodzeniem się główno-zarządzającego komunikacjami, oddzielny zarządzający początkowo przez założyciela, późniéj zaś przez towarzystwo. Zarządzający w czynnościach swoich i rozporządzeniach, dotyczących zarządu drogi, podlega zarządowi towarzystwa.

Dla nadzoru drogi żelaznéj ze strony rządu dla pilnowania porządku i bezpieczeństwa ruchu, ustanawia się oddzielny kommisarz, mianowany przez główno zarządzającego komunikacjami i gmachami publicznemi. Dywidenda rozdziela się w równych częściach na każdą akcję i ma być wypłacaną po upływie każdego półrocza. Z prawa posiadania akcji korzystają nietylko poddani rossyjscy, lecz i cudzoziemcy w obrębie państwa i za granicą. W akcji wymienia się osoba, posiadacza z urzędu lub rangi, z imienia, ojcowstwa i nazwiska. Każda akcja ma równy udział w przedsiębierstwie. Odpowiedzialność towarzystwa ogranicza się jedynie na jego składkowym kapitale, dla tego też na przypadek chybienia przedsiębierstwa albo w razie wyniknąć mogących poszukiwań, nikt z akcjonarjuszów, nie wyjmując założyciela i dyrektorów, nie może podlegać ani odpowiedzialności osobistéj, ani też żadnym dodatkowym opłatom, w sprawach towarzystwa. W razie zamknięcia towarzystwa, zarząd onego donosi o tém przedewszystkiém główno-zarządzającemu komunikacjami i gmachami publicznymi, a następnie przystępuje do obrachowania interesów, w porządku przyjętym zwykle w domach handlowych, i tak o przystąpieniu do obrachunku, jako też o zamknięciu onego, zawiadamia przez pisma akcjonarjuszów i wszystkie inne osoby, będące w styczności z interesami towarzystwa. Żaden jednakże akcjonarjusz, nic nie może odebrać ze swojego kapitału póki towarzystwo nie wypłaci się ze wszystkich zobowiązań swoich, albo też póki do jednego z zakładów kredytowych państwa, nie zostanie wniesioną summa, wystarczająca na spłatę wszystkich zobowiązań.

Po zaspokojeniu wszystkich zobowiązań, zarząd przystępuje do spłacenia akcjonarjuszów, odpowiednio możności i środkom będącym w rozporządzeniu towarzystwa. Po upływie pierwszych lat 15stu od założenia drogi, rząd ma prawo odkupić takową od towarzystwa, po sześcio-miesięcznem zapowiedzeniu i giełdowej cenie akcji, z 3ch ostatnich lat; z warunkiem, aby w każdym razie summa za akcje wypłacona, nie była mniejszą od kapitału, odpowiadającego nominalnéj cenie akcji. W takim razie towarzystwu wypłaca się w zupełności cała summa gotowizną, a na skarb przechodzą: wraz z drogą wszystko bez wyjątku, co stanowi jéj ruchomą i nieruchomą własność, z wyjątkiem jednak zapasowego kapitału towarzystwa.«

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Liverpool 2 Października. *City of Baltimore* przybył z Filadelfji z wiadomościami z Ameryki po dzień 18 września. Agitacja wyborcza nieustaje; wielki entuzjazm objawia się dla kandydatury pułkownika Fremont. Liczne meetingi odbyły się na jego korzyść w Baltimore, Syrakuzie, Pittsburgu i Dayton.

Sprawy w Kanzas są interesujące. Dnia 31go sierpnia była batalja pod Clartersbridge, w któréj przeciwnicy niewolnictwa odnieśli zwycięztwo i odzyskali wpływ zachwiany poprzednią klęską.

W Mexyku zaszło nieporozumienie między władzami i ministrem angielskim, ten ostatni zażądał paszportów. (*Le Nord*).

Kopenhaga 3 Października. Wczorajsze posiedzenie Rady stanu skończyło się bez rezultatu. Król nie przyjął dymisji podanéj przez wszystkich członków gabinetu, i tymczasowo wszyscy pozostaną przy urzędach.

Paryż 3 Października. Cesarz i Cesarzowa przybyli wczoraj do St. Cloud. (*Preussischer St. Anzeiger*).

Marsylja 2 Października. Otrzymaliśmy tu wiadomości z Neapolu z daty 29 września. Król znajdował się ciągle w Gaeta, przyspieszając uzbrojenie warowni.

Rząd od dwóch miesięcy ofiarował ułaskawienie pp. Poerio i Settembrini, pod warunkiem, żeby o nie prosili, ale oni nie chcą uczynić ten krok.

Krol Ferdynand zaproponował Austrji konfederację włoską w interesach celnych, ale trudności w przedmiocie prezydowania zniweczyły ten projekt. (*Indep. Belge*).

ANGLJA.

Londyn 2 Października. Gubernator Banku angielskiego uczynił wczoraj niezwykły krok podwyższenia dyskonta o pół procent, nie czekając na zwykłe tygodniowe zgromadzenie dyrekcji które dziś przypadało. Podobne postąpienie ile zapamiętamy, jedyny raz dopiero miało miejsce 7 sierpnia 1847; zaraz nazajutrz rozpoczął się ów paniczny popłoch na giełdzie, w handlu i wszystkich interesach, którego dotąd niezapomniano, a który tak wiele katastrof w całym kraju spowodował. (*Neue Preussische Zeitung*).

AUSTRJA.

— W Palazzo real w Medjolanie, czynione są wielkie przygotowania na przyjęcie Cesarza. Przeznaczono na ten cel kredyt 300,000 złr. Restauracja pałacu ma być skończona na dzień 31 paździer

---

rzycie że tam ani katolicyzmu, ani protestantyzmu już nawet nie ma, ale jest chryzolatrja tylko, która wszelką pożera wiarę i gasi uczucie; że tam nie ma rodziny, ani węzłów świętych jedności jeszcze u nas skupiających społeczności, że wszystko zastępuje rachuba i duch uciekł z tego zimnego stowarzyszenia interesu i egoizmów. Uczmy się smutnem doświadczeniem cudzych boleści, co i nas czeka jeżeli pójdziemy tą drogą materjalizmu, wygodną, pozornie piękną i łatwą, za chorągwią mniemanego postępu... nie bądźmy ślepi, i nie sądźmy że potrafimy uniknąć skutków, ubiegając się za przyczyną.

W naszym kraju za dawnych poczciwszych czasów, na których ślepotę utyskiwać przywykliśmy, nigdy nie było tyle ruin co dziś, gdyśmy się stali przemyślni i zapobiegliwi, szlachcic nie tracił i nie wyprzedawał się do ogromnych będąc powołany ofiar położeniem swojem, owszem zbierał i bogacił się, a rzadko widzić było zubożałe rodziny, i braterstwo nigdy im chleba pragnąć i mrzeć głodem nie dopuściło... Ale też wówczas nie w pierwszym celu była majętność i dobre mienie, starano się wprzód o cnotę i ducha wielkiego, poświęcano ochotnie, poświęcano nie praktycznie, dzielono z braćmi i Bóg sypał ze spichrzów swoich. Czem nasz dzisiejszy lichy dostatek, przy tylu środkach do zdobycia go, obok tamtych bogactw o które się nikt nie starał?

W krótkiem życiu naszem, już smutną widzieliśmy i widzimy różnicę szczątka starych czasów, od dzisiejszéj chwili, duch wygasł, serca ostygły, a szał zbogacenia ogarnął wszystkich. W największych klęskach i najgorętszych nadziejach jarmark wełniany, ceny zboża, wynalezienie żniwiarki odwracają umysły wszystkich i pociągają serca... Nie ma nic jeno kupcy a rataje! można wykrzyknąć z większą słusznością niż Kochanowski, za swoich wołał czasów. Ludziom praktycznym dank i sława! oni przewodniczą, oni przodkują, oni wyrokują, a kto się ośliznął i upadł choćby męczennikiem, ten winien i głupi. Taki sąd powszechny, takie zamarznięcie obrzydliwe, jakim jest symptomem, sądźcie sami. Mamyż się cieszyć żeśmy lepiéj uprawili rolę, gdy serca nasze takim stoją odłogiem, że na nich wkrótce żadne już poczciwe nie wejdzie ziarno? Mamyż się radować postępowi, który nam życie wydziera i przeistacza na małpy zachodu, zabijając żywotną przyszłość naszą, za sklepiając źródła z których wytrysnąć coś mogło? Mamyż podziwiać industrjalistów i gospodarzy, kupców i spółki które na gruzach kościołów wznoszą cukrownie i fabryki machin? Jak chcecie, — ja z wami nie będę, może przez ślepotę i upor, może dla grzechu opieszałości, ale poprawny nasz świat wcale mi nie pachnie.

XLIII.

Gdy w Warszawie pani Demborowa dorabia się wieńców sławy, i pracuje dla ogółu, pewna że sobie nieśmiertelność wypisze i wygada; Tymło nic nie robiąc z dnia na dzień odkłada wzięcie się do pracy, zawsze za małem i za lichem sądząc co mu się nastręcza, Emilja za mąż wychodzi... i zostaje panią Płatnową, na wsi, w małym domku kolonji zwanéj Zagaje, Jan Dembor gaśnie powoli w milczeniu i ubóstwie donaszając resztki życia.

Nic smutniejszego wystawić sobie nie można, nad położenie tego człowieka, któremu w nieszczęściu nikt nie pozostał, nic nie pocieszało, nawet ochota do jakiegokolwiek zajęcia opuściła zupełnie. Całe dnie siadywał na ławce przed domkiem lub na krześle w pokoju bez książki, bez myśli, bez roboty, unikając ludzi w jakiemś zdrętwieniu i osłupieniu, które przeszło w stan normalny.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

nika. Marszałek Radecki mieszkać będzie w Villa reale, która była faworytalnem miejscem pobytu Napoleona Igo.

Donoszą z Trjestu, że eskadra austrjacka pod rozkazami kapitana okrętowego Bourguignon, stanęła 29 września w zatoce Muggia. Ta eskadra przybyła ze Smyrny, a składa się z fregat *Schwarzenberg* i *Venus*, korwet *Karolina* i *Diana*, i brygów *Pylades* i *Hussar*. (*Le Nord*).

C H I N Y.

— Ostatnie korrespondencje z Chin zawierają niejakie szczegóły o powstaniu. Tym razem nowiny są pomyślne dla stronnictwa powstańców, którzy stali się panami Nankinu, zkąd wojsko cesarskie nie mogło ich wyparować. Nadto powstańcy wykonywali pomyślne wycieczki w sąsiedniéj prowincji i nawet postąpili znowu ku Szangai. Opowiadaniom tym nadaje pozór prawdy obawa jakiéj doznają rezydenci europejscy w tych ostatnich portach, że tranzakcje ich z środkową częścią państwa mogą zostać przerwane. Konsulowie angielski i amerykański zażądali od komendantów sił morskich aby zostawili kilka statków pod fortyfikacjami Szangai, aby takowe w razie potrzeby mogły przyjść w pomoc swoim krajowcom.

Co do gazety *Pekińskiéj*, nie przestaje ona donosić o znacznych zwycięztwach mandarynów i głosić poddanym państwa niebieskiego, że powstanie zupełnie już jest przytłumione, ale ta urzędowa gazeta nie zasługuje wcale na wiarę, i powstańcy których ona tyle razy już wytępiła do nogi, są dotąd zdrowi i cali. W obec tak sprzecznych z różnych stron doniesień, należy zrzec się zupełnie dokładnego śledzenia za postępem tego dziwnego powstania które od lat dziesięciu trapi Chiny i zupełnie niepodobna przewidzieć w przybliżeniu przynajmniéj rezultat walki.

Od początku europejczycy mieszkający w portach chińskich nie wątpili o blizkim tryumfie powstańców. Zapowiadali oni niedaleką rewolucję, pewien rodzaj odrodzenia cesarstwa niebieskiego i wprowadzenie innéj zupełnie polityki, która otworzy wolny przystęp towarom europejskim. Te nadzieje nie sprawdziły się. Nie zdaje się żeby powstańcy, jeśli ostatecznie odniosą zwycięztwo, mieli ochotę wejść w stosunki z europejczykami i zerwać co do tego punktu z tradycyjną polityką chińską. Cywilizacja zatem niczego nie może się spodziewać z ich tryumfu, a tymczasem nawet stan walki nieustającéj w łonie tego państwa, bardzo jest szkodliwy dla interesów i paraliżuje wszelki handel cudzoziemski, który dziś zmuszony jest życzyć tryumfu mandarynom. Dotąd wszakże reprezentanci mocarstw europejskich pozostali neutralnemi między dwoma stronnictwami i nie zdaje się prawdopodobnem żeby zmienili tę postawę, ryzykowaliby bowiem związać się z rzeczą niewiadomą, skompromitować swoją pozycję i wznowić kłopoty w chwili w któréj zawikłania ogólnéj polityki w Europie, nie pozwalają rozmaitym gabinetom zwrócić na sprawy wschodniego krańca, uwagi na jaką one zasługują. (*Le Nord*).

C Z A R N O G Ó R A.

Piszą od granic Czarnogóry 18go września do *Post Zeitung*:

Książe stara się ukryć przed narodem niebezpieczeństwo jakie mu grozi. Nakazał jednak aby się wszyscy uzbroili i zaopatrzyli w amunicję, przepisał ćwiczenia wojenne. Brak tu ołowiu, proch jest w złym gatunku, a cała artylerja składa się z dwóch dział stojących przed domem księcia w Cetynie. Popłoch panuje w kraju. (*Indep. Belge*)

F R A N C J A.

Paryż 2 Października. Renta 3% rozpoczęła dziś na 67,10 spadła następnie na 66,90, ale nagle w ciągu kilku minut podskoczyła znacznie, a przy końcu giełdy notowała się na 68,50.

Kredyt ruchomy znowu doświadczył gwałtownych oscylacji od których jak się zdawało, odzwyczaił się był od niejakiego czasu. Wielu kupujących likwidowało się z niezmiernemi stratami. Pierwszy kurs notował się 1500, nagle spadł do 1460, nie było więcéj jak 15 do 16 fran. reportu i nawet trudno było znaleźć kapitały do reportowania; ale około godziny drugiéj likwidacja była prawie ukończoną i od razu kurs podniósł się do 1500. O godzinie trzeciéj kredyt ruchomy stanął na 1580 na likwidację, a 1600 na 15 października.

— Cesarz z pewnością powróci dziś wieczorem, skończy się zatém jego długa nieobecność, któréj najmniejszą niedogodnością była niezmierna obfitość dziwnych lub niepomyślnych bajek przechodzących zwykle granice imaginacji nowiniarzy kawiarnianych i zaułkowych próżniaków.

— *Moniteur* donosi dziś, że kontr-admirał hrabia Gueydon, mianowany został naczelnym dowódcą stacji w Antyllach i Mexyku. Naturalnie ta nominacja nie zmienia nic w istniejących dotąd gubernatorstwach Martyniki i Guadalupy.

Powrót Cesarza i wiadomości z Neapolu, uważane jako pomyślniejsze niż dotąd, przyczyniły się niewątpliwie do ważnego polepszenia w stanie papierów publicznych na dzisiejszéj giełdzie. Przypisują także ten skutek zapowiedzeniu podania w jutrzejszym *Monitorze* noty, która ma zupełnie uspokoić umysły w przedmiocie położenia finansowego i zaprzeczyć wszelkim pogłoskom o mniemanych wyjątkowych środkach przez rząd zamierzonych. Przyznać musimy, że puszczono w obieg z rzadką uporczywością pogłoskę o przymusowym kursie który miał być nadany biletom bankowym, i o zredukowaniu procentów i terminów naznaczonych dla ostatnich pożyczek. Choćby nawet zapowiedziana nota nie została ogłoszoną w *Monitorze*, dziwilibyśmy się bardzo gdyby pogłoski o których mówimy, okazały się nawet w najmniejszéj części podobnemi do prawdy.

— Jeden z dzienników lyońskich doniosł o wyjeździe do Havru p. Pascal, wynalazcy nowego systemu machiny parowéj, oszczędzającego 70 pCt. na opale. Ma on zbudować tam pierwszy statek w którym wynalazek jego zostanie zastosowany i według rezultatów o których wynalazca nie wątpi ani na chwilę, ma rozciągnąć ten wynalazek do całéj flotylli. Widzimy że to zapowiada niezmierny przewrót w żegludze parowéj, któréj korzyści dotąd ograniczone były szczególnie drogością siły. Zresztą to rozwiązanie którego i inne gałęzie przemysłu szukają z gorliwością, musi być doprowadzone prędzéj lub później do skutku, a wtedy i taryfy kolei żelaznych ulegną znacznemu zniżeniu. Nie przesądzając jeszcze na teraz o powodzeniu machiny pana Pascal, możemy jednak wróżyć, że dzięki emulacji wynalazczych genjuszów, nie dalecy jesteśmy od téj zdobyczy ruchu i siły za tańszą cenę. (*Indépendance Belge.*)

— W *Courrier de Lyon* znajdujemy następujące wiadomości o jenerale Orgoni, który jako poseł króla birmańskiego, przybył w tych dniach do Paryża.

Francuz i wandejczyk rodem, jenerał-Orgoni był oficerem w gwardji królewskiéj, udał się na wyspę Bourbon, zrobił się plantatorem i przyszedł do bardzo znacznego zakładu. Rewolucja która wybuchła w lutym, przez emancypację murzynów zadała śmiertelny cios exploatacji, któréj twórcą był pan Orgoni i która od razu opuszczoną została przez 400 murzynów używanych do uprawy kolonjalnéj.

Po tym nowym zawodzie p. Orgoni udał się do Indji i tam przyjął służbę w armji Cesarza birmanów a przez swoją waleczność i zdolności doszedł do znaczenia i majątku jak jenerał Allard, Solimanbey i tylu innych ludzi awanturniczych, którzy go poprzedzili na podobnéj drodze.

W ciągu swego zawodu wojskowego, jenerał Orgoni kilkakrotnie miał sposobność walczyć przeciw anglikom, dla tego w Kalkucie i w innych punktach gdzie się spotkał z naszemi sprzymierzeńcami dzisiejszemi, doznał od nich bardzo zimnéj uprzejmości. Podróż jego utrudzoną była wszelkiemi pośredniemi sposobami. Dzienniki angielskie podawały o nim artykuły dyktowane nieprzyjacielskiem usposobieniem. To zdaje się być pewnem, że obok poświęcania się dla swojéj przybranéj ojczyzny, jenerał Orgoni zachował jednak serce francuzkie i że najgoręts zem jego życzeniem jest wprowadzić stosunki przyjaźni i handlu między państwem birmanów i Francją. (*Le Nord*).

— Jednym z przywilejów które najpierwéj będą zdecydowane, ma być towarzystwo paropływów pocztowych zaatlantyckich. Ta ważna sprawa z powodu rywalizacji wielkich interesów, to jest naszych portów i potężnych towarzystw, odkładaną jest już od kilku lat. Ale książe Hjeronim będąc ostatnim razem w Havrze, zapewnił że przywiléj zatwierdzony zostanie w styczniu przyszłego roku.

— Jednym z głównych powodów dla których rząd nie pozwala na tworzenie się nowych towarzystw przemysłowych, jest potrzeba ściągnienia zupełnie trzeciéj pożyczki wojennéj, któréj raty rozciągają się do kwietnia 1857, a pochłonienie kapitałów w nowe przedsięwzięcia, mogłoby sparaliżować te wypłaty.

— Dwie maszyny parowe mennicy paryzkiéj nie zatrzymują się ani w dzień ani w nocy. Nowa odbija sztuki spiżowe z popiersiem Cesarza, jedyne które mieć będą kurs prawny od dnia 1go b. m., druga stara porusza 16 pras systemu Thonnetier, które sypią sztuki złote 5cio-frankowe, 10cio i 20to-frankowe i sztuki srebrne na 1 i 2 fr. (*Le Nord.*)

— Rząd niezmierną zwraca baczność na wprowadzanie do Francji książek i dzienników zagranicznych. Świeżo wydany został okólnik, zalecający dyrektorom poczt, aby wszelkie dzienniki, nawet w kopercie, zatrzymywali, jeśli im się zdawać będą podejrzanemi. Mają oni raportować o takowych dziennikach, albo prefektom departamentowym, albo urzędnikom sądowym, przez nich delegowanym, dla natychmiastowéj konfiskaty. To samo tyczy się korespondencji za obrębem służby pocztowéj, i tym sposobem w jednym miesiącu było w tym przedmiocie przeszło 300 wywodów słownych.

Ale nie do uwierzenia jest jak wiele było wyroków, wydanych za używanie stempli pocztowych, już raz użytych (a). W miesiącu lipcu było takich przypadków 600, i co miesiąc liczba podobnych procesów jest niezmierna, szczególnie w ostatnich czasach.

— Zapowiadają że z początkiem przyszłego roku zaprowadzoną zostanie zupełnie nowa organizacja giełdy paryzkiéj. W téj epoce zaprowadzoną zostanie przez radę miejską opłata za wnijście do giełdy. Mówią ciągle o powiększeniu liczby ajentów wexlowych, ale w tym względzie nie wiemy nic pewnego, komisja zajmująca się temi projektami, a do któréj wzywany był p. Billault, syndyk ajentów wexlowych, od bardzo dawna nieodbywa posiedzeń, żadne zatem postanowienie nie mogło być dotąd powzięte, i zapewne nastąpi to dopiero po powrocie Cesarza.

— Od początku tegorocznéj kampanji do końca sierpnia, wyprodukowano we Francji 92 mil. kil. cukru, co stanowi przewyżkę 47 mil. względem przeszłorocznéj kompanji. Z remanentem przeszłorocznym stanowi to zapas 95 mil. kilogr. Odbyt i wysyłka dochodzą do 91 mil., pozostaje więc w fabrykach 4 mil. kil.

Co do ruchu w składach, dopływ wynosi 76 mil., odpływ 69 mil., pozostało 7 mil., kiedy w zeszłym roku o tym czasie remanent wynosił tylko 500,000 kil. (*Indep. Belge.*)

H I S Z P A N J A.

Madryt 28 Września. W pałacu zaszła zupełna przemiana, która bardzo szczęśliwe przyniesie rezultaty jeśli teraźniejsze usposobienie potrwa długo.

Cesarz Napoleon napisał do królowéj Izabelli list własnoręczny o 8miu stronnicach, zapełniony bardzo poważnemi radami. Pochwaliwszy rozmaite kroki teraźniejszego gabinetu, Cesarz radzi królowéj aby unikała wszelkiéj zmiany gabinetu, aby utrzymała system konstytucyjny, który sam tylko według jego zdania stosownym jest dla Hiszpanji, aby jak można najprędzéj zniosła stan oblężenia, i aby niedługo zwołała senat i izbę deputowanych. Cesarz przedstawia konieczność zostawienia obu izbom zupełnéj swobody rozpraw i unikania wszelkiemi sposobami arbitralnego systemu jaki istniał za Sartorjusza. Następnie Cesarz przechodzi do drugo-rzędnych szczegółów reform administracyjnych jakich potrzeba dla Hiszpanji. W jednym ustępie listu mówi o fatalnym wpływie jaki wywierać mogą pewni członkowie duchowieństwa i o potrzebie zniesienia tego wpływu. (*In. Bel.*)

(a) Wiadomo że we Francji, jak w Anglji, Austrji i Prusach, listy bywają frankowane, za pomocą karteczek stemplowych, które poczta sprzedaje w rozmaitych cenach, podług wagi listu, i które się przylepiają na liście Urząd pocztowy przyjmujacy takie listy, maże na nich stempel, ażeby drugi raz nie mógł służyć. (Przyp. red.)

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Bielawski Stefan obyw. z Karczyna nr 613, *Brylewski* Michał ob. z Kijowa nr 625, *Karski* Aleksan. obyw. z Stromca nr 625, *Lasocki* Władys. ob. z Brochowa nr 1385, *Paprocki* ases. koleg. z Drezna nr 1100, *Sosnkowski* Juljan ob. z Wisznic nr 476, *Szepietowski* Józef ob. z Malczewa nr 625.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Bogdanowicz Kazi. ob. do Petersburga, *Górski* Mikołaj sędzia pokoju do Niemiec, *Kied de Naeyer* radca poselstwa belgickiego do Bruxeli, *Kochański* Wiktor radca stanu do Wilna, *Lasocka* Marja ob. do Niemiec, *Zabiełło* Karol hr. do gub. Kijowskiej, *Zawistowski* Ign. ob. do Białegostoku.

TEATR WIELKI. Dziś: *Lalka norymbergska.— Łobzowianie.— Wenus i Adonis.*

TEATR ROZMAITOS. Jutro: *Honor i pieniądze.*

W drukarni J. Unger.— Wolno drukować. — Warszawa dnia 25 Września (7 Października) 1856 roku. — Starszy Cenzor *F. Sobieszczański.*